

OD STYLU DO STYLISTYCZNEJ REALIZACJI ANALIZA WYBRANEGO TEKSTU PRASOWEGO¹

Kategoria stylu – uwagi wstępne

Pojęcie stylu ma chlubną przeszłość w naukach humanistycznych. Wystarczy wspomnieć kluczową rolę kategorii stylu w studiach z zakresu historii sztuki, nowatorskie pojęcie stylu myślenia w socjologii wiedzy Karla Mannheima czy przebogatą tradycję badań stylistycznych w językoznawstwie i nauce o literaturze. Styl należy także do podstawowego wyposażenia analitycznego współczesnej socjologii i językoznawstwa. Jest pojęciem, po które zwłaszcza w ostatnich latach socjologowie i lingwiści sięgają coraz chętniej, widząc w nim dogodne narzędzie analizy działań lub wypowiedzi. Warto podkreślić, że lingwiści (podobnie jak socjologowie) wyodrębniają różne typy rozumienia pojęcia i zjawiska stylu. Zazwyczaj językoznawcy mówią o funkcjonalnych stylach językowych, ale też stylach osobniczych czy stylach gatunków tekstów, natomiast socjologowie – o stylach działania i stylach życia.

Uogólniając, stwierdzić można, że we współczesnej humanistyce dominuje ujmowanie stylu działania lub stylu językowego jako sposobu wyrażania tożsamości i wartości. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy przedmiotem analizy jest styl indywidualny, społeczny czy styl życia. W pierwszym przypadku styl traktowany jest jako ekspresja indywidualnej osobowości lub postaw jednostki, w drugim przypadku – jako ekspresja niezależnej od jednostki pozycji społecznej. Styl życia natomiast ma wyrażać zarówno społeczne, jak i indywidualne parametry działającej lub mówiącej jednostki².

¹Tekst zawiera niektóre rezultaty projektu badawczego nt. „języka wrogości” afiliowanego przy Collegium Civitas i finansowanego przez Fundację Batorego. Por. M. Czyżewski, M. Dominiański, J. Słodkowski, P. Szrajber, M. Tomczak, J. Tomczyk, *Język wrogości*, Łódź–Warszawa 2008 (nieopublikowany raport badawczy); M. Czyżewski, „Język wrogości” oraz spór o III i IV RP w perspektywie analizy dyskursu publicznego, [w:] *Język IV RP*, red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin (w druku).

²Por. przeglądowe spojrzenie w: D. Machin, T. van Leeuwen, *Language Style and Lifestyle: The Case of a Global Magazine*, „Media, Culture and Society” 2005, t. 27 (4), s. 577.

Jak się wydaje, sprowadzanie kategorii stylu do ekspresji tożsamości i wartości – „czegoś”, co miałyby jednostkę względnie trwale (niczym *habitus*) charakteryzować – jest świadectwem anachronizmu pojęciowego. Mimo wyraźnych wpływów różnych odmian konstrukcjonizmu (antyesencjalizmu) na współczesną humanistykę, jest on często programem jedynie głoszonym, lecz faktycznie nieuprawianym. Ten stan rzeczy może dziwić zwłaszcza w dziedzinie badań nad dyskursem publicznym, który ulega przecież w naszych czasach dogłębnej teatralizacji i medializacji. Nie uwzględniając w wystarczającym stopniu tej przemożnej tendencji w obszarze empirycznej rzeczywistości, socjologowie i lingwiści z uporem godnym lepszej sprawy obstają przy coraz bardziej wątpliwych wnioskowaniach na temat rzekomych tożsamości lub wartości na podstawie obserwowanych działań i wypowiedzi.

Zamiast mnożyć byty ponad potrzebę zaproponowane tu zostanie odmienne, konsekwentnie konstrukcjonistyczne spojrzenie na problem stylu. Przedmiotem analizy będzie tekst prasowy, w którym zastosowane zostały liczne środki retoryczne o wyrazistym obliczu stylistycznym. Rekonstrukcja retoryczno-stylistycznej warstwy tekstu nie będzie wszakże punktem wyjścia do inferowania na temat tożsamości i wartości rzekomo charakteryzujących autorkę prasowego tekstu, lecz podstawą dla **rekonstrukcji** medialnej konstrukcji stylistycznej. Analizowany tekst nie będzie zatem traktowany jako ekspresja domniemanych tożsamości i wartości, lecz odwrotnie: jako dokonana w przestrzeni publicznej stylistyczna realizacja, a zatem jako medialnie steatralizowane „wykonanie” (*performance* w sensie Goffmanowskim), stylistycznie nacechowana prezentacja siebie i celu, jakiemu ma służyć tekst³. Tym samym nie będzie tu chodziło o styl społecznych interakcji określonego typu, wyrażający się odpowiednimi środkami językowymi, lecz przeciwnie: o użycie odpowiednich środków językowych dla wytworzenia definicji sytuacji i zaprojektowania relacji społecznej określonego typu⁴.

Przedmiot analizy

Na przełomie roku 2006 i 2007 w polskich mediach miała miejsce ostra kontrowersja dotycząca dawnych kontaktów abpa Stanisława Wielgusa ze służbą bezpieczeństwa oraz jego planowanego na styczeń 2007 r. (i ostatecznie udaremnionego) warszawskiego ingresu. Liczne medialne wypowiedzi na ten

³ Por. E. G o f f m a n, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przekł. H. i P. Śpiewakowie, Warszawa 1981.

⁴ Por. ukształtowane pod wpływem prac E. Goffmana i H. Garfinkla, konstrukcjonistyczno-interpretytywne ujęcie stylu w ramach współczesnej analizy retorycznej: R. H a r i m a n, *Political Style. The Artistry of Power*, Chicago 1995.

temat obfitowały w różne odmiany „pracy interpretacyjnej” lub „wy tłumaczalności” (*accountability*)⁵. Szczególne natężenie „wy tłumaczalności” jest zazwyczaj związane z tłumaczeniem siebie samego lub kogoś innego z zachowania uważanego za szczególnie problematyczne lub z negowaniem tego typu zarzutów. Nie inaczej było w tym przypadku. Intensywna „wy tłumaczalność” dotyczyła tu najpierw upublicznienia przez media kwestii obciążających hierarchę Kościoła katolickiego. Następnie „wy tłumaczalność” praktykowana była przez samego arcybiskupa lub inne osoby podejmujące temat dawnych kontaktów obecnego dostojnika kościelnego ze służbami lub jego współpracy z SB. Wreszcie uprawiano także „wy tłumaczalność” drugiego rzędu, ponieważ przedmiotem interpretacji stały się wypowiedzi arcybiskupa. Dodatkowym aspektem „sprawy abpa Wielgusa” jest to, iż w jej ramach mobilizowane były stylistycznie nacechowane środki retoryczne wywodzące się z obszaru chrześcijańskiej religijności. Język wrogości sporu o III i IV RP był zatem w tym wypadku ulokowany w wyjątkowo złożonej, wielowarstwowej i symbolicznie gęstej „interpretacyjnej pracy”.

Medialne zainteresowanie sprawą arcybiskupa Wielgusa rozpoczął obszerny artykuł *Tajna historia metropolity* Katarzyny Hejke i Przemysław Harczuka opublikowany 20 grudnia 2006 r. w „Gazecie Polskiej”. Do artykułu dołączony został krótki komentarz Katarzyny Hejke. O ile główny artykuł skupia się na przedstawieniu tematu, o tyle wspomniany komentarz nie dotyczy przedmiotu sprawy, lecz koncentruje się na próbach *wy tłumaczenia* faktu, że „Gazeta Polska” publikuje tekst obciążający arcybiskupa. Intensywna „praca interpretacyjna” zawarta w tym komentarzu będzie tu przedmiotem analizy.

Analiza

Komentarz Katarzyny Hejke został umieszczony w osobnej szpalcie i w widoczny sposób oddzielony od głównego artykułu. Ponieważ tekst jest krótki i zostanie tu poddany mikroanalizie, warto przytoczyć go w całości, odnotowując od razu, że składa się z trzech części (pokrywających się z kolejnymi akapitami) oraz że akapit środkowy stanowi dygresję i nie jest konieczny dla zachowania integralności argumentacji i spójności tekstu. Natomiast środki retoryczne i stylistyczne, w które środkowy akapit obfituje, wzmacniają główną linię argumentacyjną tekstu.

⁵ W tym i wielu dalszych miejscach tego tekstu odwołuję się do etnometodologicznej koncepcji „wy tłumaczeń” (*accounts*) oraz „wy tłumaczalności” (*accountability*). Por. H. Garfinkel, *Studia z etnometodologii*, przekł. A. Szulżycka, Warszawa 2007.

Akapit 1. Decyzja o publikacji artykułu o współpracy nowego metropolity warszawskiego z komunistyczną bezpieką nie była łatwa. „GP” od lat publikuje sylwetki osób duchownych, które heroicznie przeciwstawiały się Służbie Bezpieczeństwa. Im przecież było najtrudniej – to właśnie przeciw Kościołowi komuniści wytoczyli najcięższe działa. Nieustannie piszemy o księdzu Jerzym – tropimy jego zabójców, domagamy się odebrania im przywilejów oraz zintensyfikowania śledztwa IPN. Jednak odkłamując najnowszą historię Polski, mamy świadomość, że nie da się tego dokonać nie odkrywając tych, którzy podjęli współpracę z bezpieką. W każdej grupie społecznej – także wśród osób duchownych. Prawdy nie da się dzielić i sortować. Papież Grzegorz I Wielki nauczał: „Nawet jeśli prawda może powodować zgorzsenie, lepiej dopuścić do zgorzsenia, niż wyrzec się prawdy”.

Akapit 2. Odpowiedź na pytanie, kim był Judasz, przynosi zaskakująco aktualną odpowiedź. Bo był on biskupem. Jak dziś tłumaczyłby się ten dwunasty apostoł? Pewnie powiedziałby, że takie były okoliczności – a specyfikę polityczną trzeba brać pod uwagę. Może dodałby, że tak naprawdę niczego szczególnego nie powiedział. Bo niby co? Każdy mógł przekazać informację o miejscu pobytu Jezusa. Mimo to żaden z Ewangelistów nie pominął jego roli. Żaden nie ukrył jego imienia.

Akapit 3. Nie podjęliśmy decyzji publikacji tego artykułu kierowani pychą i chęcią rozliczania świata – lecz troską o wartości, które od początku istnienia naszego tygodnika stawialiśmy na pierwszym miejscu. Wartości, które w naszym najgłębszym przekonaniu uosabia Kościół.

Z uwagi na to, że tekst w całości zogniskowany jest na uzasadnieniu decyzji o ujawnieniu sprawy, stanowi w całości tzw. „usprawiedliwienie”, czyli jedną z odmian wytłumaczenia w sensie proponowanym przez Scotta i Lymana⁶. Z jednej strony bowiem komentarz usprawiedliwia umieszczoną obok główną publikację (akceptuje odpowiedzialność za nią i zaprzecza, iżby miała ona negatywne własności), z drugiej strony dostarcza usprawiedliwienia niejawnie wyprzedzającego oczekiwane zastrzeżenia (por. zwłaszcza akapit 3). Z tego ostatniego powodu komentarz jest prolepsą⁷. Jest to wszakże prolepsa niejawna, bo nie ma tu sformułowania *explicite* uprzedzającego zarzuty, co ma miejsce w prolepsie jawnej (jawna prolepsa mogłaby wyglądać następująco: „Ktoś mógłby powiedzieć, że podjęliśmy decyzję o publikacji tego artykułu kierowani pychą i chęcią rozliczania świata. Tak jednak nie jest. Kierowaliśmy się troską o wartości, które od początku istnienia naszego tygodnika stawialiśmy na pierwszym miejscu”).

Zasługujący na szczególną uwagę **akapit środkowy** zbudowany jest z trzech segmentów:

⁶ M. B. Scott, S. Lyman, *Accounts*, „American Sociological Review” 1968, t. 33, s. 46–62. Autorzy wyróżniają „usprawiedliwienia” (*justifications*), czyli wytłumaczenia, w których jednostka akceptuje odpowiedzialność za problematyzowany czyn, ale zaprzecza, iżby miał on negatywne własności oraz „wymówki” (*excuses*), czyli wytłumaczenia, w których jednostka przyznaje, że problematyzowany czyn jest zły, ale odrzuca odpowiedzialność za ów czyn.

⁷ Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 120; także J. Jasinski, *Sourcebook on Rhetoric. Key Concepts in Contemporary Rhetorical Studies*, London 2001, s. 554–555.

Segment 1. Odpowiedź na pytanie, kim był Judasz, przynosi zaskakująco aktualną odpowiedź. Bo był on biskupem.

Segment 2. Jak dziś tłumaczyłby się ten dwunasty apostoł? Pewnie powiedziałby, że takie były okoliczności – a specyfikę polityczną trzeba brać pod uwagę. Może dodałby, że tak naprawdę niczego szczególnego nie powiedział. Bo niby co? Każdy mógł przekazać informację o miejscu pobytu Jezusa.

Segment 3. Mimo to żaden z Ewangelistów nie pominął jego roli. Żaden nie ukrył jego imienia.

Analiza pierwszego segmentu: temat „Judasza i abp Wielgus”

W pierwszym zdaniu zawiera się nieoczekiwane sformułowanie: zapowiedziana jest odpowiedź na pytanie niezwiązane z dotychczasowym łańcuchem argumentacyjnym. Tym samym sygnalizowany jest początek dygresji. Słowo „Judasza” – powszechnie rozpoznawalny emblemat zdrady w kulturze chrześcijańskiej – uruchamia jednoznacznie negatywną wizję retoryczną⁸. Warto dodać, że wyraz „Judasza” potocznie wykorzystuje się jako obraźliwe określenie zdrajcy, nie bez znaczenia jest także ludowa symbolika słowa. Rozpoczęta dygresja, odsyłająca do rzeczywistości biblijnej, ma być bezpośrednio związana z rzeczywistością aktualną, bo odpowiedź na pytanie „kim był Judasz?” ma być „zaskakująco aktualna”. Tym samym rzeczywistość aktualna ulega gęstej symbolicznie dramatyzacji.

W zdaniu drugim („Bo był on [Judasza] biskupem”) argumentacja opiera się na tzw. toposie z podobieństwa⁹. Argumentacja wyrażona jest eliptycznie – nie pojawia się sformułowanie pełniejsze: „Bo też był biskupem” ani pełne: „Bo Judasz był, podobnie jak abp Wielgus, biskupem”. Jak podaje tradycyjny podręcznik retoryki: „Elipsa retoryczna tym się różni od gramatycznej, że opuszczenie słowa [tutaj frazy – M. Cz.] jest podyktowane nie naturalnym dążeniem do oszczędzenia wysiłku, lecz chęcią zwrócenia uwagi na to, co zostało opuszczone”¹⁰. Podobieństwo abpa Wielgusa i Judasza nie jest więc wyrażone w sposób w pełni jednoznaczny. W związku z tym cały pierwszy segment (obydwa zdania) stanowi wypowiedź enigmatyczną, wywołującą wrażenie niedomówienia typu „uderz w stół, a nożyce się odezwą” lub aluzji typu „o wilku mowa”. Rozwiązanie tej zagadki przyniesie segment drugi, wskazujący na to, że abp Wielgus ma być typowym byłym TW (patrz niżej).

⁸ Korzystam tu z „analizy tematów fantazji”, kierunku badań retorycznych zastosowanego w ramach wspomnianego projektu badawczego. Por. M. Cz y ż e w s k i, „Język wrogości”...

⁹ M. K o r o l k o, *Sztuka retoryki...*, s. 66; por. także J. J a s i n s k i, *Sourcebook on Rhetoric...*, s. 32–34 i 553 (kategoria *parallel case*).

¹⁰ J. J i o m e k, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 218.

Dalsze aspekty retoryczne pierwszego segmentu

Uwagę zwraca ponadto *aitiologia* (łac. *subiectio*, ‘podstawienie’) – figura polegająca na zadaniu pytania i udzieleniu na nie odpowiedzi, często stosowana w oratorstwie¹¹. Tutaj pytanie nie jest zadane wprost (por. wyżej). Drugie zdanie („Bo był on biskupem”) zawiera *ikón* (łac. *imago*, ‘podobieństwo’). Podkreślić trzeba, że chodzi tu o *imago* w sensie Cyserona: „Według Cyserona figura ta powstaje wówczas, gdy zestawia się rzecz z rzeczą, między którymi istnieje tylko pewne podobieństwo. Figura ta unaocznia szczegóły, które sprawiają, że przedłożona myśl silniej wdraża się w pamięć”. Konstrukcja „podobieństwa” jest bardziej zwięzła od konstrukcji tropu „porównania”¹². Owym *imago* jest tu „bycie biskupem”.

Pierwsza całościowa interpretacja pierwszego segmentu brzmi następująco: ma tu miejsce dyskredytacja przez „podobieństwo”. Zabieg ten można byłoby sparafrazować za pomocą zdania „Abp Wielgus i Judasz (zdrajca Chrystusa) są podobni”.

Druga całościowa interpretacja pierwszego segmentu wspiera się na jego dalszej, niejawnej warstwie znaczeniowej, zwłaszcza zdania „Bo był on biskupem”. Otóż jednocześnie skądinąd wiemy, że w dzisiejszym sensie tego terminu Judasz nie był biskupem, lecz apostołem. Zatem w tej optyce określenie Judasza mianem „biskupa” nie tyle wskazuje na konkretne, realnie istniejące i powszechnie znane podobieństwo, ile je buduje. Warto jednak przypomnieć, że także dzisiaj słowo „biskup” oznacza również kontynuatora apostołów, a wcześniejsze tłumaczenia Biblii wręcz pozwalały na wymienne pojmowanie dystynkcji apostoelskiej i biskupiej. Dopiero współczesne tłumaczenia dokonują w tej kwestii rozdziału, usuwając z rzeczywistości biblijnej kategorię „biskupa” i lokując w niej w zamian pojęcia „urzędu” lub „obowiązków” apostoelskich¹³. Tę właśnie niejednoznaczność eksploatuje analizowany tekst.

Co jeszcze wiadomo z kontekstu: komentarz jest dołączony do artykułu na temat współpracy abpa Wielgusa z SB. Na podstawie pierwszego zdania wiemy, że chodzi o „zdradę”, „zdradę Chrystusa” – wprawdzie te określenia nie padają ani w artykule, ani w komentarzu, jednak kwestia zdrady jest mobilizowana przez słowo „Judasz”. Ponadto z innych źródeł wiemy, że abp Wielgus jest biskupem (w ogóle) i że ma zostać biskupem Warszawy.

¹¹ M. K o r o l k o, *Sztuka retoryki...*, s. 114.

¹² Tamże, s. 119.

¹³ Por. ten sam fragment *Dziejów Apostolskich* 1, 20: „[...] biskupstwo jego niech weźmie inny” (*Nowy Testament*, przekł. J. Wujek, Kraków 1936, s. 336; „[...] sein Bistum [biskupstwo] empfangen ein anderer” (*Das Neue Testament*, przekł. M. Luter, Stuttgart 1916, s. 232; „[...] a urząd jego niech inny obejmie” (*Pismo Święte Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia*, Wrocław 1982, s. 301; „obowiązki jego niech przejmie inny” (*Biblia*, t. 4, w przekładzie z języków oryginalnych, Wyd. Świętego Wojciecha, Warszawa 2009, s. 257); „Sein Amt [urząd] empfangen ein anderer” (*Das Neue Testament*, Deutsche Bibelgesellschaft, Stuttgart 1985, s. 141).

Na tym gruncie wyłania się **niejawne przesłanie pierwszego segmentu**. Sformułować je można za pomocą retorycznego „podstawienia”, które w jednoznacznej postaci brzmiałoby: „Kto jest Judaszem naszych czasów? To proste: abp Wielgus”. Jeszcze prościej przesłanie pierwszego segmentu wyrazić można zdaniem: „Judaszem naszych czasów jest abp Wielgus” (bądź skrótowno: „Judasz biskupem”). Natomiast na podstawie wiedzy kontekstowej uprawniona jest parafraza „(Nowy) Judasz ma zostać biskupem Warszawy”. Zatem niejawne przesłanie zawiera w istocie odwrócenie tego, co jest faktycznie napisane. Najpierw bowiem sugerowane jest podobieństwo z uwagi na to, że „(biblijny) Judasz był biskupem”, a następnie (i o to znaczenie, jak się zdaje, ostatecznie chodzi), że „abp Wielgus jest (współczesnym) Judaszem”. Tak więc okazuje się, że głębsze podobieństwo między Judaszem Iskariotą i abpem Wielgusem polega na tym, że obydwoj byli zdrajcami (zdrajcami Chrystusa, „Judaszami”); to właśnie tutaj (w postaci „Judasza” – „zdrajcy Chrystusa”, a nie „biskupa”) ułożone jest głębsze *imago* (w sensie Cicerona). To znaczenie przekazu („Judaszem naszych czasów jest abp Wielgus” albo „abp Wielgus jest, podobnie jak Judasz Iskariota, zdrajcą Chrystusa”) należy do obszaru „złośliwej dyskredytacji”¹⁴. Podsumowując – niejawnym, w pewnym stopniu manipulacyjnie skonstruowanym sensem pierwszego segmentu jest dotkliwa, symbolicznie gęsta stygmatyzacja abpa Wielgusa.

Analiza drugiego segmentu: temat „usprawiedliwienia i wymówek”

Figurą myśli jest ponownie „podstawienie” (*aitiologia*) – figura polegająca na zadaniu pytania i udzieleniu na nie odpowiedzi, tym razem jednak w wersji jawnej. W określeniu „ten dwunasty apostoł”, jak już wiemy z fragmentu pierwszego, chodzi nie tyle o Judasza, ile o „zamalgowaną” postać „Judasza-Wielgusa” lub „Wielgusa-Judasza”. Uwagę zwracają wyimaginowane wypowiedzi abpa Wielgusa, które stanowią groteskowe, złośliwe przetworzenie (szyderczą parodię) typowych wytłumaczeń znanych ze współczesnych wypowiedzi byłych TW, obecnie ujawnionych. Chodzi zarówno o „usprawiedliwienie”, jak i o „wymówki” w sensie Scotta i Lymana:

- (retorycznie przetworzona) wymówka: „Pewnie powiedziałby, że **takie były okoliczności – a specyfikę polityczną trzeba brać pod uwagę**”;
- (retorycznie przetworzone) usprawiedliwienie: „Może dodałby, że **tak naprawdę niczego szczególnego nie powiedział. Bo niby co? Każdy mógł przekazać informację o miejscu pobytu Jezusa**”.

¹⁴ M. K a r w a t, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006. Por. np. takie kategorie, jak „przewrotność”, „insynuacja”, „sugestia z haczykiem” – s. 155.

Natomiast wskazanie na „okoliczności” odpowiada technice neutralizacji określanej mianem „zaprzeczenia odpowiedzialności”, z kolei sformułowanie „tak naprawdę niczego szczególnego nie powiedział” wpisuje się w technikę neutralizacji przez „zaprzeczenie spowodowanych szkód”¹⁵. Parodia technik neutralizacji polega na odwróceniu ich sensu przez przytoczenie w zmienionym kontekście. Mamy tu zatem do czynienia z publicystyczną i agresywną wersją dwugłosowego słowa różnokierunkowego w rozumieniu Bachtina¹⁶. Dzięki parodii „cudzego słowa” tekst zyskuje wymowę szyderczą w podwójnym sensie – nosi znamiona szyderstwa z innych TW oraz z abpa Wielgusa.

Tym samym abp Wielgus potraktowany jest jako *homunkulus*¹⁷ – kolejny typowy TW, osobnik pod względem „wymówek” i „usprawiedliwień” niczym nieróżniący się od innych (w domyśle – kolejna osoba o słabym kręgosłupie moralnym). Ten efekt wzmocniony jest dodatkowo przez fakt, że w swych uprzednich, publicznie znanych wypowiedziach abp Wielgus nie stosował przypisywanej mu w komentarzu w trybie warunkowym „wymówki” odwołującej się do tego, że „takie były okoliczności”, a nie stosował jej choćby dlatego, że nie mógł wówczas tego zrobić – „wymówka” bowiem dotyczy problematycznego czynu, do którego sprawca się przyznaje (zarzut współpracy z SB arcybiskup wówczas jeszcze odrzucał). Tak więc zdanie: „Pewnie powiedziałby, że takie były okoliczności – a specyfikę polityczną trzeba brać pod uwagę” projektuje dla abpa Wielgusa scenariusz jego przyszłych wypowiedzi, zgodny z dotychczas utartym wzorem stosowanym przez „typowo” tłumaczących się „typowych” byłych TW. Warto dodać, że także w późniejszych wypowiedziach publicznych arcybiskup nie zastosował tego rodzaju „wymówki” w odniesieniu do siebie, choć uprzednio sugerował, że jej stosowanie jest generalnie uzasadnione¹⁸.

Warto też zwrócić uwagę na stylistyczne aspekty składni omawianego fragmentu. Pojawia się w nim mowa zależna („Pewnie powiedziałby, że takie były okoliczności – a specyfikę polityczną trzeba brać pod uwagę. Może dodałby, że tak naprawdę niczego szczególnego nie powiedział”), ale także tzw. mowa pozornie zależna, czyli przekaz inscenizowanego toku myśli lub wypowiedzi innej osoby, w tym wypadku „zamalgowanej” postaci „Wielgusa-Judasza”: „Bo niby co? Każdy mógł przekazać informację o miejscu pobytu Jezusa”. Na

¹⁵ G. M. Sykes, D. Matza, *Techniques of Neutralization. A Theory of Delinquency*, „American Sociological Review” 1957, t. 22, s. 664–670.

¹⁶ M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przekł. N. Modzelewska, Warszawa 1970, s. 293–295 i 301.

¹⁷ *Homunkulus* (za A. Schutzem) to schematyczny konstrukt przedstawiający typowego aktora podejmującego typowe działania w typowych okolicznościach i powodowanego typowymi motywami. Por. A. Schütz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, [w:] *Kryzys i schizma*, t. 1, red. E. Mokrzycki, Warszawa 1984, s. 184–187.

¹⁸ Por. *Jestem wierny zasadom*, wywiad z abpem Wielgusem, „Rzeczpospolita”, 12.12.2006.

potężną wymowę retoryczną mowy pozornie zależnej w literaturze pięknej zwracał uwagę Bachtin¹⁹. Tutaj mamy do czynienia z publicystycznym zastosowaniem tego środka, wzmocnionym przez ponowne łączenie osoby arcybiskupa z Judaszem oraz współpracy arcybiskupa z SB ze zdradą Jezusa.

Analiza trzeciego segmentu: temat „ujawnienie”

Sformułowanie „mimo to” oznacza innymi słowy „wbrew «usprawiedliwieniu» przytoczonemu w zakończeniu drugiego segmentu”, czyli wbrew temu, że „tak naprawdę niczego szczególnego nie powiedział. Bo niby co? Każdy mógł przekazać informację o miejscu pobytu Jezusa”. Słowo „żaden” podkreśla oczywistość ujawnienia i nawiązuje nie wprost do cytowanego w zakończeniu pierwszego akapitu zalecenia papieża Grzegorza I Wielkiego. Regularna semantycznie i formalnie sekwencja „nie pominął” i „nie ukrył” zawiera amplifikację przez powtórzenie i przez gradację – bezpośrednio po sobie następują dwa zaprzeczenia dwóch stopniowanych odmian stanu negatywnego: pominięcia czegoś ważnego i, co gorsza, ukrycia czegoś ważnego. Ostatnie słowa segmentu („jego imienia”) stanowią łącznik z ostatnim, trzecim akapitem – tym samym sygnalizują powrót z dygresji i włączenie się w główną linię tekstu, czyli argumentację uzasadniającą publikację.

Podsumowanie, czyli czy ktoś tu ma jeszcze styl?

Bez środkowego fragmentu komentarza główny łańcuch argumentacyjny tekstu stanowiłby nadal integralną całość. To jednak w tym właśnie fragmencie ma miejsce retoryczna i stylistyczna kulminacja komentarza i to tutaj podjęta jest faktyczna próba przekonania czytelnika o winie abpa Wielgusa. Cały tekst komentarza ma tłumaczyć powody decyzji „Gazety Polskiej” o publikacji artykułu przez odwołanie się do wyższych wartości („prawda” jest ważniejsza od „zgorszenia” – zakończenie akapitu pierwszego), co odpowiada technice neutralizacji przez „odwołanie się do wyższych racji”²⁰. Co ciekawe, taką techniką posługiwał się także kilkakrotnie arcybiskup i jego zwolennicy z Radia Maryja, wyżej stawiając pracę naukową niż bezkompromisowy stosunek wobec presji ze strony SB. „Odwołaniu się do wyższych racji” przez autorkę komentarza towarzyszą odpowiednie sposoby autoprezentacji: zapewnienie o rozterkach związanych z decyzją o publikacji (początek akapitu pierwszego), przywołanie autorytetu papieskiego (koniec akapitu pierwszego) i autorytetu Ewangelistów („Mimo

¹⁹ Por. m.in. M. B a c h t i n, *Słowo w powieści*, [w:] t e n z e, *Problemy literatury i estetyki*, przekł. W. Grajewski, Warszawa 1982, s. 155–157.

²⁰ G. M. S y k e s, D. M a t z a, *Techniques of Neutralization...*

to żaden z Ewangelistów nie pominął jego [Judasza] roli. Żaden nie ukrył jego imienia”, trzeci segment akapitu drugiego – inaczej mówiąc: żaden z nich się nie zawahał i nie przemilczał roli Judasza i my też ani się wahać, ani milczeć nie mamy zamiaru) oraz przedstawienie publikacji jako wyrazu troski o wartości, które „uosabia Kościół” (akapit trzeci).

Potępienie arcybiskupa – z jednej strony dobitne i jednoznaczne, z drugiej zaś enigmatyczne i aluzyjne – wpisuje się w rozpoznawalną stylistykę dyskredytacyjnej homiletyki. Dwuwymiarowość potępienia polega z jednej strony na użyciu szczególnie wyrazistych i mocnych składników symbolicznego zasobu chrześcijańskiej wyobraźni, a z drugiej strony na tym, że religijne skojarzenia są niejako podsunięte, insynuacyjnie podane za pomocą aluzji i sugestii. Analiza tekstu medialnego nie uprawnia wszakże żadną miarą do formułowania tez o cechach tożsamości lub systemu aksjologicznego autorki – tym bardziej, że dyskredytacyjna homiletyka nie jest stałym motywem publicystyki Katarzyny Hejke ani „Gazety Polskiej” w całości. Nie można więc w tym przypadku mówić o tym, że tekst świadczy o indywidualnym stylu autorki czy o społecznym stylu tytułu prasowego.

Nieco innym zagadnieniem jest zgodność zabiegów retorycznych i stylistycznych stosowanych w omawianym tekście ze strategią legitymizacyjną spotykaną często w tych tekstach „lustracyjnych” (w tym także publikowanych w „Gazecie Polskiej”), które dotyczą negatywnie zlustrowanych osób należących do grupy postrzeganej jako prawdopodobnie naturalni sojusznicy ideowi IV RP, zwłaszcza osób dysponujących wysokim statusem społecznym. Strategia ta tyczy się w szczególności duchownych katolickich, a także (w retorycznie i stylistycznie odmiennej postaci) wybitnych pracowników naukowych. Zapewne z tego powodu pojawia się w analizowanym tekście wskazanie na niezłomnych księży oraz uwaga o zabójstwie ks. Popiełuszki, przedstawionym jako symbol represjonowania Kościoła przez komunistów w okresie Polski ludowej (akapit pierwszy). Z drugiej strony istnieje duża ilość tekstów lustracyjnych (także na łamach „Gazety Polskiej”), których autorzy nie wykazują potrzeby tłumaczenia się z ich napisania.

Bez wątpienia mocne „uderzenie” w homiletyczny ton wynikało z presji legitymizacyjnej, w jakiej znaleźli się autorzy materiału oraz „Gazeta Polska” z chwilą, gdy zdecydowali się na atak wymierzony w hierarchę Kościoła katolickiego, i miało służyć obronie przed ewentualnymi zarzutami antyklerykalizmu i obrazy instytucji Kościoła. W tej optyce krok w stronę opisanej wyżej realizacji stylistycznej wydaje się zrozumiały. Z pewnością w przypadku wielu innych medialnych tekstów i wypowiedzi można nadal mówić o powtarzalnych własnościach stylistycznych – czy to na poziomie indywidualnego stylu tych czy innych publicystów, czy to w wymiarze społecznego stylu tych czy innych tytułów prasowych lub określonych nadawców radiowych i telewizyjnych. Ale nawet w takich wypadkach (nie mówiąc o lawinowo nasilających się sytuacyj-

nych realizacjach stylistycznych lub nagminnym sytuacyjnym użyciu tego czy innego stylu – zjawiskach nierozzerwalnie związanych z medialną konstrukcją sytuacyjnych tożsamości) warto pamiętać o tym, że współczesne komunikowanie publiczne, a także rzeczywistość społeczna w ogólności w coraz mniejszym stopniu *wyrażają* trwałe struktury i sensy, a w coraz większym stopniu przypominają ruchome piaski. Rzeczywistość jest konstruowana, prezentowana, performatywnie wykonywana, łączona w przejściowe i niekoniecznie spójne całości, „lokalnie wytwarzana” (termin H. Garfinkela). W ścisłym konstrukcjonistycznym sensie nie sposób zatem dzisiaj mówić o stylu jako *ekspresji* tożsamości lub wartości bez popadania w przestarzałe tryby esencjalistycznych rozumowań, podobnie jak trudno dzisiaj utrzymywać, że takie kategorie, jak: „postawa”, „wartość”, „osobowość”, „struktura społeczna”, „grupa”, „ideologia” czy „opinia publiczna” znaczą to samo, co wtedy, gdy te pojęcia wprowadzano do nauk humanistycznych.

Zrekonstruowana tu realizacja stylistyczna była jednym z licznych przejawów „języka wrogości”, który dominował w sporze o III i IV RP w latach 2005–2007²¹. Warto podkreślić, że tak jak wspomniana realizacja stylistyczna lokowała się w szerszym obszarze „języka wrogości” (a mówiąc ściślej, była jednym z narzędzi charakterystycznej dla przeciwników III RP retoryki „szargania”), tak „język wrogości” w całości umiejscowiony był w ogólniejszej dziedzinie „pracy interpretacyjnej” („wy tłumaczalności”) i stanowił jej ostre, konfrontacyjne odmiany. Na przykładzie analizowanego tekstu prasowego można wskazać trzy warstwy „wy tłumaczalności”. „Wy tłumaczalność 1” ma miejsce nieustannie i polega na dawaniu wskazówek sobie i innym co do tego, jak rozumiemy własne i cudze działania. Może być badana tylko na drodze wewnętrznej i rekonstrukcyjnej analizy tekstu lub dyskusji telewizyjnej, jego struktury, kompozycji i sekwencyjnego ładu. „Wy tłumaczalność 2” odnosi się do zdroworozsądkowego rozumienia procedury komentowania zjawisk, których nie jest się uczestnikiem. Pojedyncze „wy tłumaczenie” jest tu komentarzem (wypowiedzią lub gestem), które nie jest częścią sytuacji komunikacyjnej, której dotyczy. Analiza „wy tłumaczalności 2” zainteresowana jest tym, w jakim trybie komentarz odnosi się do komentowanych wydarzeń lub zjawisk i polega np. na identyfikacji zastosowanych „wy tłumaczeń” w sensie Scotta i Lymana (np. czy obecne w analizowanym materiale wy tłumaczenie jest „usprawiedliwieniem” czy „wymówką”). „Wy tłumaczalność 3” to poziom, na którym komentator jednocześnie z jednej strony objaśnia określoną sytuację, znajdując się na zewnątrz jej (np. komentuje konkretne zdarzenie polityczne, np. manifestację polityczną albo wybór polityka X na prezydenta), a z drugiej strony jego komunikacyjna i metakomunikacyjna aktywność stają się częścią szerszego

²¹ Por. M. C z y ż e w s k i i in., *Język wrogości...*; M. C z y ż e w s k i, „*Język wrogości*” oraz...

kompleksu zjawisk (np. przemian politycznych w danym społeczeństwie). Tak więc „wytłumaczalność 3” odnosi się do kształtowania rzeczywistości społecznej poprzez jej publiczne interpretacje. Pierwsze dwie warstwy „wytłumaczalności” omawiane były szczegółowo w toku analizy tekstu, trzecia warstwa, którą wypada na koniec skrótowo zasygnalizować, może dotyczyć tworzenia klimatu życia publicznego przez zatrucie publicznego języka.

Bibliografia

- Bachtin M., *Problemy literatury i estetyki*, przekł. W. Grajewski, Warszawa 1982.
- Bachtin M., *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przekł. N. Modzelewska, Warszawa 1970.
- Czyżewski M., „Język wrogości” oraz spór o III i IV RP w perspektywie analizy dyskursu publicznego, [w:] *Język IV RP*, red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin (w druku).
- Czyżewski M., Dominiak M., Słodkowski J., Szrajber P., Tomczak M., Tomczyk J., *Język wrogości*, Łódź–Warszawa 2008 (nieopublikowany raport badawczy).
- Garfinkel H., *Studia z etnometodologii*, przekł. A. Szulżycka, Warszawa 2007.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przekł. H. i P. Śpiewakowie, Warszawa 1981.
- Hariman R., *Political Style. The Artistry of Power*, Chicago 1995.
- Jasinski J., *Sourcebook on Rhetoric. Key Concepts in Contemporary Rhetorical Studies*, London 2001.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- Machin D., Leeuwen van T., *Language Style and Lifestyle: The Case of a Global Magazine*, „Media, Culture and Society” 2005, t. 27 (4).
- Schutz A., *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, [w:] *Kryzys i schizma*, t. 1, red. E. Mokrzycki, Warszawa 1984.
- Scott M. B., Lyman S., *Accounts*, „American Sociological Review” 1968, t. 33.
- Sykes G. M., Matza D., *Techniques of Neutralization. A Theory of Delinquency*, „American Sociological Review” 1957, t. 22.
- Ziolek J., *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990.